Nr 59. **Kraków, Czwartek 6 Lutego 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWI: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWI: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Boucase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Exiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWI PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersa.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Program nowego rządu portugalskiego. — Sądy doraźne w Lizbonie. — Rezygnacya burmistrza dra Demla. — Termin plenarnego posiedzenia delegacyi. — Dr Korytowski o zniesieniu podatków gruntowych. — Rezolucya polska w parlamencie niemieckim. — Trudne położenie Bülowa. — Spodziewane ustąpienie Izwolskiego. — Szipow rosyjskim ministrem handlu. — Przystąpienie Rosyi do konwencyi brukselskiej.

Po zamachu w Lizbonie.

(Tel. „N. Reformy" z 6 lutego.)

Sytuacya.

Lizbona. Mimo oficyalnych zapewnień, sytuacya w Portugalii nie wyjaśniła się jeszcze. Na dworze nie ma zgody między królem a matką i babką Pią. Król Manuel skłania się ku polityce ojca swego Karola. Matka jego Amalia jest za polityką liberalną. Wielką rolę odgrywa w obecnem przesileniu ambasador angielski Sewerał, jeden z osobistych przyjaciół króla Fdwarda, który obecnie na jego wezwanie wyjechał do Londynu.

Program nowego rządu.

Lizbona. Rada ministrów obradowała wczoraj pod przewodnictwem prezydenta ministrów Fereiry przez 4 godziny i ułożyła program rządu, który ma być dziś ogłoszony. W kołach politycznych słychać, że nowy gabinet zamierza cofnąć wszystkie albo prawie wszystkie dekrety wydane przez Francę, a te, które nie mogą być cofnięte, o ile możności złagodzić. Zwłaszcza dekrety dotyczące prasy i nietykalności członków parlamentu mają być unieważnione.

Lizbona. Dzienniki wieczorowe witają nowy gabinet sympatycznie.

Paryż. Z Lizbony donoszą, że nowy gabinet uważanym jest tylko za przejściowy.

Republikanie a zamach.

Lizbona. Partya republikańska i anarchistyczna ogłasza, że nie solidaryzuje się z królobójcami. Wśród kilkuset osób, które zjawiły się w pałacu królewskim, aby złożyć kondolencyę, było także dwóch wybitniejszych republikanów.

Lizbona. Prasa republikańska nazywa śmierć króla i następcy tronu „policzeniem się ludu z dworem" i żąda wypuszczenia na wolność uwięzionych.

Madryt. Tutejsi emigranci portugalscy zapewniają, że tragedya w Lizbonie wywoła tylko pewną zwłokę w proklamowaniu republiki i rząd tego nie potrafi powstrzymać. Z innej strony jednakże donoszą, że partya republikańska jest jeszcze za słabą, aby mogła wyzyskać obecne położenie.

Anarchiści portugalscy.

Madryt. Anarchiści oświadczają, że ich organizacya nie przyłożyła zupełnie ręki do morderstwa w Lizbonie. Dziennik „Pais" otrzymał list od portugalskich rewolucyonistów z doniesieniem o istnieniu szeroko rozgałęzionego spisku który zamierza spełnić jeszcze kilka czynów rewolucyjnych.

Sądy doraźne.

Lizbona. Z 300 aresztowanych rozstrzelano wiele osób niewinnie, na podstawie wyroków sądów doraźnych, wielu zaś wypuszczono wczoraj na wolność.

Pogłoska o zamordowaniu ministra wojny.

Lizbona. Rozpowszechniona zagraniczna pogłoska o zamordowaniu ministra wojny nie jest prawdziwa.

Franco.

Lizbona. Kilka dzienników twierdzi, że Franco ukrywa się jeszcze w Lizbonie i że jego pobyt w mieście doprowadzić może do świeżych zaburzeń.

Pogrzeb.

Lizbona. Zwłoki króla i następcy tronu nie będą wystawione w pałacu królewskim, lecz w kościele świętego Wincentego i to nieco później, aniżeli pierwotnie było planowanem, gdyż sporządzenie trumny dla zwłok króla opóźni się prawdopodobnie.

Premia asekuracyjna króla Karola.

Madryt. „Heroldo" donosi, że król Karol portugalski był ubezpieczony w angielskim Syndykacie Towarzystw Ubezpieczeń, na sumę 5 milionów franków. Obecnie Towarzystwo odmawia wypłacenia tej sumy, powołując się na to, że król zginął śmiercią nienaturalną.

Kondolencye.

Budapeszt. Dziennikarze budapeszteńscy, którzy swego czasu brali udział w kongresie międzynarodowym dziennikarzy w Lizbonie, wysłali depeszę kondolencyjną do królowej Amalii.

Budapeszt. Zdaje się, że w Sejmie węg. urządzoną będzie manifestacya z powodu zamordowania króla portugalskiego, gdyż dzisiaj na posiedzeniu Izby magnatów prezydent da wyraz współczuciu z powodu królobójstwa w Lizbonie.

Dziennik urzędowy poświęca dzisiaj wstępny artykuł wypadkom w Lizbonie.

Petersburg. Rada państwa po mowie prezydenta uchwaliła wysłać telegram kondolencyjny do króla Portugalii.

Lizbona. Arcybiskup Lizbony z powodu zabicia króla zarządził modlitwy we wszystkich kościołach dyecezyi przez 30 dni.

Paryż. Z Lizbony donoszą, że wśród trzech osób zabitych podczas zamachu na króla, znajduje się niejaki Daposta. Według sprawozdania otrzymanego przez dziennik „Matin", Daposta był zajętym u pewnego złotnika, który pod przysięgą zeznał, że kilka minut przed przejazdem króla posłał był Dapostę na pocztę po marki. Takim był powód obecności Daposty na miejscu zamachu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z d. 6 lutego.)

Ustąpienie Izwolskiego?

Petersburg. Podobno minister spraw zagranicznych Izwolski ma ustąpić, gdyż uważają go za zanadto liberalnego, a jego zapatrywania na politykę wewnętrzną nie zgadzają się z pojęciami Stołypina. — Izwolski ma być mianowany ambasadorem w Japonii.

Szipow ministrem handlu.

Petersburg. Były minister skarbu Szipow zamianowany został ministrem handlu.

Ustąpienie Bonparta.

Petersburg. Ambasador francuski Bonpart ustępuje ze swego stanowiska z powodu konfliktu z rządowemi kołami petersburskiemi. Bonpart, zwolennik kadetów, odbywał z nimi często konferencye, a twierdzą nawet, iż wiedział o treści manifestu wyborskiego, zanim ten jeszcze został uchwalony. Partye konserwatywne występywały przeciw niemu od dłuższego czasu, a obecnie przyszedłszy do władzy, spowodowały jego odwołanie.

Rosya a konwencya brukselska.

Petersburg. W ministerstwie spraw zagranicznych podpisano wczoraj konwencyę w sprawie przystąpienia Rosyi do konwencyi cukrowej brukselskiej.

Komisya budżetowa Izby posłów.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 lutego.)

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad pozycyą „Sól".

Pos. Korosec oświadczył, że przedstawiciele ludności agrarnej nigdy nie odstąpią od żądania, aby sól dla bydła podobnie jak sól fabryczną, oddawano po cenach produkcyi. Opodatkowanie soli do gotowania jest podatkiem antispołecznym, przeciw któremu należy zaprotestować.

Pos. Diamand po skrytykowaniu mów reprezentanta Koła polskiego i stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, postawił następujące wniosek:

Głosowanie nad rozdziałem „Sól" zostaje odroczone do chwili, gdy rząd zda sprawę z rokowań z rządem węgierskim, w sprawie zniżenia ceny soli kuchennej dla użytku ludzi o 10 kor. na 100 kg., a cen soli bydlęcej, o ile to jest zawisłem od Węgier, o 2 kor. na 100 kg. Na wypadek odrzucenia tego wniosku, stawia mowca wniosek ewentualny, aby w rozdziale 22, pozycya 1 a) „Sól kuchenna dla użytku ludzi", zamiast 41,829.000 kor. zawierała kwotę 19,328.000 kor., zaś pozycya „sól bydlęca" aby została zniżoną z 3 milionów na 1,986.000 kor. W kwestyi soli fabrycznej podnosi mowca, że fabryki sody chronione są cłami, oraz że kartel fabrykantów sody wykorzystuje ludność a fabrykanci sody otrzymują sól po cenach prawdopodobnie niższych, niż koszta produkcyi. Wreszcie stawia mowca wniosek, aby rząd w przyszłości przy objaśnieniach do rozdziału „Sól" uwidoczniał koszta produkcyi i ceny sprzedaży wszystkich sort według wagi.

Minister skarbu dr Korytowski wyraża przedewszystkiem ubolewanie, że jego prośby i przestrogi, wystosowane onegdaj do komisyi, zupełnie nie zostały uwzględnione, albowiem spadł formalny deszcz wniosków, które w razie przyjęcia mogłyby zupełnie zachwiać dochody państwa z monopolu solnego. Minister oświadczył onegdaj z całą stanowczością, że wobec wielkich wydatków, które mają nastąpić, w obecnej chwili absolutnie niema mowy o zniżeniu podatków i należytości. Gdy ze względów politycznych musiało nastąpić zniżenie podatku cukrowego, minister prosił, aby się na tem skończyło zniżenie podatków i należytości. Mimo to, teraz w dyskusyi zgłoszono rozmaite wnioski.

Najdalej idzie wniosek p. Diamanda co do odroczenia głosowania nad pozycyą „Sól". Co do „meritum" tego wniosku, minister absolutnie nie jest w stanie się na niego zgodzić, ponieważ — jak już powiedział — zniżenie ceny soli obecnie jest niemożliwe.

Przyznaje wprawdzie, że zysk z monopolu dla państwa jest dla ludności dotkliwym podatkiem, jednakże obecnie nie jesteśmy w stanie zrzec się tego dochodu. Co do wniosku, aby w tej sprawie porozumieć się z rządem węgierskim, minister może oświadczyć, że ten krok byłby obecnie bezcelowym, albowiem rząd węgierski na taką propozycyę z pewnością się nie zgodzi. Na dalszy wniosek p. Diamanda, aby koszta produkcyi i sprzedaży wszystkich gatunków były według jednostki wagi uwidocznione, minister może się zgodzić.

Minister musi z całą stanowczością wystąpić przeciw wnioskowi posła Beera, aby stosunki robotników, zajętych w państwowych salinach, zostały w drodze ustawodawczej uregulowane. Może to nastąpić tylko w drodze administracyjnej. Nie można też przewidzieć, coby parlament miał do czynienia, gdyby jego zadaniem było regulowanie w drodze ustawodawczej stosunków i płac robotników salinarnych, tytoniowych, pocztowych i t. d.

Następnie minister zajmuje się wywodami posła Beera w sprawie stosunków w salinach w Haalstadt.

W sprawie budynków mieszkalnych powołuje się na swą dawniejszą działalność. Z całą stanowczością zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby kwestya pomieszkań została nadużytą jako środek walki przedsiębiorcy przeciw robotnikom, zwłaszcza co się tyczy państwowej administracyi, zarzut ten jest zupełnie nieuzasadnionym.

Omawiając wywody hr. Kolowrata, minister przyznaje, że stosunki fabrykacyjne i produkcyjne soli potasowej u nas są może poniekąd w zacofaniu, nie należy jednak zapominać, że niemieckie saliny rozporządzają ogromną ilością tego rodzaju soli, podczas gdy austryackie pokłady soli w Kałuszu w tym kierunku są bardzo ograniczone. Z powodu tego u nas nie można tak postępować, jak w Niemczech, i salin kałuskich, zawierających ten gatunek soli, w podobny sposób wyposażyć. W każdym jednak razie minister rozważy myśl, poruszona przez posła Kolowrata, i uczyni, co będzie możliwem, aby życzeniom kół agrarnych i przemysłowych w tym kierunku zadość uczynić.

Minister kończy oświadczeniem, że jeszcze raz stanowczo występuje przeciw wszystkim wnioskom, domagającym się zniżenia cen soli, tak samo przeciw wnioskowi posła Beera o uregulowanie stosunków robotniczych w drodze ustawodawczej — Przeciw rezolucyom i wnioskom o polepszenie niektórych stosunków w salinach, minister nic nie ma do zarzucenia.

Po przemowie pos. Morsaya dyskusyę zamknięto.

Pos. Kolischer wywodzi, iż konsekwentnie przeprowadzona zasada, że ciężary biedniejszej warstwy ludności powinny być zmiejszone, musiałaby obniżyć dochody budżetu przynajmniej o 200 milionów. Odczuwa on w zupełności, iż cała polityka finansowa polega na ofiarach wielkich mas, jednakże temu nie można odrazu zaradzić. Trzeba ustawodawstwo powoli w ten sposób ukształtowywać, aby do nowych ciężarów zostały inne warstwy ludności pociągnięte. Minister skarbu, jako członek Koła polskiego, wie bardzo dobrze, że posłowie z Galicyi w żadnej sprawie nie są przez ludność tak atakowani, jak w kwestyi solnej, mimo to, iż w Galicyi ceny soli są najniższe. Gdyby publiczności dano tylko do dyspozycyi sumy, któreby można oszczędzić przez potanienie produkcyi, to wyrządziłoby się korzyść dla gospodarstwa bez narażenia fiskusu na koszta. Krytykuje gospodarkę państwową w Austryi, jako najbardziej zacofaną i zaznacza, że w salinach tak się gospodaruje, jak przed 100 laty; w Galicyi zaś trzeba było osobistej indywidualności obecnego ministra skarbu, by tam zaprowadzić ruch racyonalny. W końcu prosi, by w przyszłym budżecie nastąpiło znaczne zniżenie cen soli.

Pos. Romańczuk zaznacza, że uznaje argumenty ministra skarbu, ale zniżenie cen soli może bardzo dobrze nastąpić bez znacznego zniżenia dochodów z monopolu solnego. Jeżeli się ma do wyboru między zniżeniem podatku od cukru i soli, to mowca bezwzględnie musi się oświadczyć za zniżeniem cen soli, ponieważ tego rodzaju zarządzenie szerszym kołom ludności wyszłoby na korzyść. W końcu wnosi wraz z p. Wasilką rezolucyę, wzywającą rząd, aby w okolicach górskich Galicyi i Bukowiny celem podniesienia chowu bydła zezwolił tamtejszej bardzo biednej ludności włościańskiej na czerpanie w wielkich rozmiarach wody solnej ze źródeł solnych i korzystne załatwianie próśb o otwieranie takich źródeł i aby gminy, które wnoszą te petycye, nie miały — o ile możności — żadnych kosztów.

Po przemowie posłów Walchera, Conciego i Malika, pos. Diamand wniósł rezolucyę w sprawie wolnego czerpania ropy solnej w tych okręgach, w których źródła solne się znajdują, a zwłaszcza w powiecie drohobyckim. Następnie polemizuje obszernie z wywodami pos. Kolischera.

Po dalszej dyskusyi przystąpiono do głosowania, w którem odrzucono wniosek pos. Diamanda o odroczenie głosowania, poczem pozycyę „sól" przyjęto bez zmiany.

Posłowie Beer i Diamand zgłosili swe rezolucye jako vota mniejszości, pos. Walcher swoją rezolucyę cofnął.

Rezolucye p. Diamanda i Romańczuka uchwalono.

Potem przystąpiono do dyskusyi nad etatem ministerstwa handlu.

Po referacie posła Witteka przerwano obrady. Dalszy ciąg dzisiaj.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 6 lutego.

Rezygnacya dra Demela.

Cieszyn. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta dr Demel zrezygnował z godności burmistrza. Obowiązki burmistrza pełnić będzie tymczasowo dr Bukowski.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń. Prezydent gabinetu bar. Beck konferował przez cały dzień wczorajszy z komitetem wykonawczym stronnictw wolnomyślnych, oraz osobno z komitetem wykonawczym klubu czeskiego. Konferencye te trwały po kilka godzin. Sytuacyę polityczną uważają za bardzo naprężoną, mimo, iż w kwestyi organizacyi ministerstwa pracy miało już przyjść do porozumienia w tym kierunku, że część spraw socyalno-politycznych, dotyczących interesów stanu średniego, spraw rękodzielniczych i przemysłowych, przekazaną będzie nowemu ministerstwu, podczas gdy sprawy robotnicze w wielkim zakresie będą z tego ministerstwa wyłączone. Mimo tego sądzą, że sytuacya jest zawikłaną przez położenie w Czechach i opozycyę Niemców przeciw ministrowi sprawiedliwości Kleinowi i ministrowi oświaty Marchetowi.

„Zeit" pisze na podstawie informacyi z kół parlamentarnych, że gabinetowi bar. Becka na razie nie grozi niebezpieczeństwo.

Delegacye.

Wiedeń. Najbliższe plenarne posiedzenie delegacyi Rady państwa naznaczono na dzień 11 b. m., o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym: etat ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiedeń. W komisyi wojskowej delegacyi austryackiej nad ordinaryum wojskowem, del. Dulęba imieniem swej partyi oświadczył się za budżetem wojskowym, przyczem krytykował różne braki w ustawodawstwie wojskowem.

Po przemówieniach kilku jeszcze delegatów, obrady przerwano do dzisiaj.

Sprawa zniesienia podatku gruntowego.

Wiedeń. Komisya rolnicza Izby posłów uchwaliła wczoraj przejście do porządku dziennego nad wnioskiem w sprawie importu mięsa zamorskiego i zniżenia ceł zbożowych, a przyjęła wniosek w sprawie ustanowienia maksymalnych taryf celem zapobieżenia podwyższeniu cen artykułów konsumcyjnych. Potem przystąpiono do obrad nad wnioskami o zniesienie podatku gruntowego.

Minister skarbu dr. Korytowski prosi, aby wszystkie odnośne wnioski przekazano komisyi podatkowej. Następnie powołując się na swe onegdajsze oświadczenie w komisyi budżetowej, zaznaczył, że na wnioski o zniesienie podatku gruntowego nie może się zgodzić.

Pogłoska o nowych walkach w Maroku.

Paryż. Agencya Havasa donosi: Wczoraj po południu rozeszła się na giełdzie i w kuloarach Izby pogłoska o nowej walce w Maroku, w której Francuzi mieli stracić 163 zabitych i wielu rannych. — Ministerstwo spraw zagranicznych pogłoskom tym stanowczo zaprzeczyło.

Stanowisko ks. Bülowa.

Wiedeń. „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Berlina, że stanowisko kanclerza Bülowa jest obecnie trudnem, gdyż zaangażował się bardzo w kwestyi polskiej, tak, iż odstąpienie od przedłożenia antipolskiego musiałoby wpłynąć bezpośrednio na jego stanowisko.

Kościół i cesarz.

Strassburg. Dowodzący tutejszym garnizonem zakazał żołnierzom chodzić do jednego z kościołów katolickich, ponieważ ksiądz pewien wygłosił z okazyi urodzin cesarza kazanie, zwracające się ostro przeciw jego obecnej polityce.

Podatek cukrowy w Niemczech.

Berlin. Między sekretarzem skarbu a członkami wszystkich większych stronnictw parlamentu Rzeszy przyszło do porozumienia w sprawie konwencyi cukrowej. Stronnictwa przyjmują przedłożenie rządowe bez dodatku, natomiast równocześnie wniesiony zostanie projekt ustawy w sprawie zniżenia podatku od cukru z 16 na 10 marek. To zniżenie ma nastąpić wtedy, gdy przez inne ustawy podatkowe, stworzy się inne dochody dla państwa.

Przesilenie w Grecyi.

Ateny. Minister skarbu Simopulus, mimo zaufania, jakie mu udzieliła Izba w czasie dyskusyi w sprawie pobierania cła eksportowego za suszone winogrona, podał się do dymisyi.

Zaprzeczenie.

Belgrad. Urzędowo zaprzeczają wiadomości dzienników zagranicznych o wykrytym w Bukareszcie spisku na króla Piotra.

Sprawa państwa Kongo.

Bruksela. Na konferencyi ministrów, w której brali także udział członkowie komisyi kolonialnej, należący do prawicy, prezydent ministrów złożył oświadczenie, że rząd rezygnuje z przewidzianego w traktacie, w kwestyi przyłączenia państwa Kongo, dalszego istnienia t. zw. domen koronnych. W miejsce tego zamierzonem jest utworzenie specyalnego funduszu na roboty publiczne w Belgii i państwie Kongo. Rząd wypracuje więc nowy projekt ustawy i rozpocznie rokowania.

Były minister Beernaer, przywódca dotychczasowy części prawicy, przeciwnej traktatowi o przyłączeniu, zgodził się na propozycye rządu, wobec czego główna przeszkoda przeciw przyłączeniu Konga t. j. kwestya dóbr koronnych, została usuniętą.

Rezolucya polska w parlamencie niemieckim.

Berlin. W parlamencie niemieckim Polacy wnieśli wczoraj rezolucyę, w której proszą kanclerza, aby spowodował rząd pruski do cofnięcia przedłożonego sejmowi pruskiemu projektu ustawy o zarządzeniach, celem wzmocnienia niemieckości w Prusach zachodnich i Poznańskiem.

Kronika.

Dziś:

Krakow, czwartek 6 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Doroty p. m. i Tytusa b. w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 9, zachód o godz. 4 min. 39; długość dnia godzin 9 min. 30.

Teatr miejski w Krakowie: „Jak wam się podoba".

Posiedzenie Rady miasta o godzinie 6 wieczór.

Walne zebranie Stow. kandydatów adwokackich w sali Izby adwokackiej (Gołębia 6) o godzinie 6 wieczór.

Odczyt w uniw. ludowym dra F. Kopery p. t. „Architektura gotycka" (z obrazami świetlnemi) o godz. 8 wieczór.

Teatr miejski we Lwowie: „Stara baśń".

Reduta prasy. Obowiązki pierwszej prezesowej komitetu Pań przyjęła na prośbę komitetu ściślejszego, p. Michałowa Chylińska. Posiedzenie komitetu ogólnego odbędzie się w tych dniach i będzie zapowiedziane w dziennikach.

„Chmury" Arystofanesa. Ze sfer filologicznych dochodzą nas głosy, upominające się o przywrócenie, choćby częściowe, w skróceniu „parabazy" w komedyi „Chmury", jako tej najistotniejszej, charakterystycznej i znamiennej cechy komedyi staroattyckiej. Wprawdzie reżyserya i dramaturgia teatru krakowskiego, wychodząc z całkiem słusznej zasady, aby świetny ten utwór Muzy Arystofanesowskiej uprzystępnić przez wyrzucenie balastu antykwarskiego — musiała poczynić pewne skrócenia; publiczność jednak krakowska, pełna kultury scenicznej i prawdziwego poczucia artystycznego, nietylko że nie uczuje przez przywrócenie parabazy znużenia, lecz przeciwnie — ta czysto attycka, najbardziej arystofanesowska cecha wprowadzi moment niesłychanie ożywczy i estetycznie podniosły, egzotycznością swą i oryginalnością orzeźwiający, zwłaszcza przy tłómaczeniu w tych miejscach właśnie najpiękniejszem i przy odpowiednim wtórze muzyki Parry'ego.

Wieczór Michała Tarasiewicza na dochód sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju, odbędzie się dnia 8 marca w sali starego teatru. W wieczorze tym weźmie także udział pełna orkiestra 13 p. p. pod osobistem kierownictwem p. J. N. Hocka. Bilety nabywać już można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w godzinach 9—12 i 3—6.

Bal na kolonie wakacyjne zgromadził wczoraj w starym teatrze nader liczną publiczność. Wśród niej zauważyliśmy kilkunastu profesorów uniwersytetu, prezydenta miasta dra Leo, wiceprezydenta dra Szarskiego, del. namiestnictwa p. Fedorowicza, dyr. Sołtysika, Kranza i dyrektorów innych zakładów szkolnych, naczelników i reprezentantów tutejszych władz rządowych i t. d. Wojskowość reprezentowało wielu oficerów z generalicyą na czele, młodzież akademicka stawiła się licznie. Toalety pań były ogólnie podziwiane. Przy dźwiękach muzyki 56 p. piechoty, pod osobistem kierownictwem kapelmistrza, rozpoczął tańce tradycyjny polonez. W pierwszą parę szedł prezes Stowarzyszenia kolonij wakacyjnych, prof. uniw. Jagiel. dr Morawski z ks. Radziwiłłową, dalej delegat p. Fedorowicz z p. Skrzyńską, prezydent dr Leo z p. Morawską, pos. dr Petelenz z p. Chylińską, następnie długi szereg stu kilkudziesięciu par. Do następnych tańców stanęło około 150 par; prowadził je prof. Dawidowski. Zabawa trwała do białego rana.

Izba handlowa i przemysłowa odbędzie plenarne posiedzenie we wtorek dn. 11 b. m. o godz. 4 po południu. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie prezydyum z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia, przydzielenie nowych członków do komisyi, oraz wybór członka komisyi prezydyalnej, komisyi dla spraw koncesyjnych i komisyi budżetowej, w miejsce ś. p. Jana Kwiatkowskiego, propozycye na asesorów handlowych dla trybunałów handlowych w Krakowie i Rzeszowie,

wnioski prezydyum, dotyczące podjęcia akcyi w sprawie dróg wodnych, dworca w Krakowie i stosunków ruchu na kolei północnej, sprawozdanie komisyi połączonych sekcyj, wnioski i interpelacye, wreszcie pisma nadeszłe do Izby.

I. Koło męskie T. S. L. w Krakowie odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie członków. Obrady zagaił prezes p. Małecki i złożył sprawozdanie z rocznej działalności Koła. (Wyciąg z tego sprawozdania podaliśmy we wczorajszym numerze. Przyp. red.). Zakończył złożeniem wspomnienia pośmiertnego zmarłym w roku ubiegłym członkom Koła ś. p. Antoniemu Bocheńskiemu, Tad. Piotrowskiemu, Stan. Rzewuskiemu i Leonowi Grabowskiemu.

W dyskusyi nad sprawozdaniem przemawiali pp. M. Offmański i Nowicki, który przedstawił kilka sposobów, popartych przez redaktora Konopińskiego, jak możnaby powiększyć dochody Koła.

Po przyjęciu sprawozdania oraz po udzieleniu absolutoryum zarządowi, nastąpiły wybory. Prezesem wybrano instruktora przem. p. Witolda Ostrowskiego, wiceprezesem p. Lesława Rzewuskiego, do zarządu pp. adw. dra Lewandowskiego, dyr. J. Parczyńskiego, inż. Eust. Śmiałowskiego, T. Kotowicza, L. Szkockiego, adw. dra Rozwadowskiego, A. Rozwadowskiego, H. Kopytkiewicza, dra K. Ostrowskiego, dra Kumanieckiego, prof. dra Wasunga, inż. E. Uderskiego, M. Offmańskiego i M. Linhardta. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. red. M. Konopiński, B. Bauman i St. Bodzyński. Delegatami na walny zjazd T. S. L. wybrano pp. red. M. Konopińskiego, M. Kotowicza, M. Offmańskiego, E. Śmiałowskiego, Groelego, dra K. Ostrowskiego, dra Rozwadowskiego, dra Lewandowskiego, E. Piechnika, dra T. Starzewskiego, T. Tabaczyńskiego, E. Uderskiego i H. Małeckiego.

Wniosek sekretarza p. Szkockiego, dotyczący zmiany nazwy Koła, przekazano zarządowi i na tem zakończono obrady.

Z sali sądowej. Wczoraj przed trybunałem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Kazimierzowi Pieronowi, wyrobnikowi, rodem z Koszyc w Królestwie Polskiem, oskarżonemu o zbrodnię nałogowej kradzieży. — Rozprawie przewodniczył radca sądu dr Grodyński, oskarżał prokurator dr Rychlik, bronił adw. dr Stec.

Jak dochodzenia wykazały, Pieron był jednym z głównych wspólników szajki złodziejskiej, która w lecie zeszłego roku dopuściła się w Krakowie całego szeregu włamań i kradzieży, między innemi do Banku chrześcijańskiego, do urzędu pocztowego na Podwalu i t. d. Szajkę tę, na czele której stał niejaki Stefan Piech, wyśledziła policya krakowska i uwięziła, z wyjątkiem Pierona, któremu udało się umknąć. Dopiero na podstawie zeznań Piecha aresztowano Pierona, który ukrywał się w Krakowie pod nazwiskiem Ludwika Bąka. Stwierdzono wtedy, że był on obecnym na sali rozpraw w czasie rozprawy przeciw jego wspólnikom.

Wczorajsza rozprawa udowodniła uczestnictwo Pierona w kradzieżach, wobec czego sędziowie przysięgli uznali go winnym zbrodni nałogowej kradzieży, a trybunał skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. — Pieron zastrzegł sobie 3 dni do namysłu co do przyjęcia wyroku.

Rabunek 50.000 koron. Kilkudniowe śledztwo policyjne w sprawie rzekomego rabunku torby z 50.000 koron i pobicia Lichoty jest dotąd w stadyum przypuszczeń. Badania kilkunastu świadków osłabiły zeznania Lichoty prawie zupełnie, tak, że policya nabrała pewności, iż napad i rabunek jest sfingowanym przez Lichotę. Obecnie więc toczą się dochodzenia nad wykryciem wspólników, bez pomocy których nie można było ukryć torby, oraz nad jej odszukaniem.

Poważne podejrzenia kierują się przeciw Janowi Froniowi z Krakowa, indywiduum policyjnie nadzorowanemu, utrzymującemu się podobno z naprawiania harmonij. Froń był kilkakrotnie karanym za kradzież i ma w zapiskach policyjnych bardzo ujemną opinię. Skonstatowano, że Lichota był u Fronia codziennym gościem. Lichota twierdzi, że uczył się u niego gry na harmonii.

W czasie, kiedy miano spełnić rabunek, kilku świadków widziało Fronia w Podgórzu. Jedni ze świadków widzieli go w ulicy Trzeciego Maja, a więc w najbliższem sąsiedztwie ulicy Kalwaryjskiej i domu, w którym rabunek miał być spełniony, inni zauważyli go koło południa, zdążającego mostem podgórskim ku Krakowowi. Froń usiłuje wprawdzie wykazać swoje „alibi", ale nie udaje mu się to i plącze się w zeznaniach.

Nikt ze świadków nie widział przy Froniu torby także wtedy, gdy szedł do Krakowa. Wynikałoby z tego, że Lichota, względnie Froń, miał innych spólników. Rzeczywiście wyniki śledztwa obciążają jeszcze kilka osób, w szczególności jednego osobnika z Podgórza. Policya trzyma w tajemnicy to nazwisko i dotyczące bliższe szczegóły. Nazwisko podane przez jeden z dzienników, jest nieprawdziwe. Stwierdzono, że ten trzeci osobnik pozostawał w zażyłych stosunkach zarówno z Lichotą, jak z Froniem, i że mieszka niedaleko ul. Kalwaryjskiej, a mógł ułatwić ukrycie torby z pieniądzmi. O sprycie sprawców świadczy okoliczność, że ukryto torbę i pieniądze tak zręcznie, iż wszelkie poszukiwania i rewizye kilkudniowe dotąd nie odniosły rezultatu.

Charakterystycznem jest, że Lichota i Froń tłomaczą się niepamięcią. Jestto obciążający szczegół dla obu, szczególnie dla Lichoty, który początkowo opisywał sposób popełnienia rabunku z najdrobniejszemi szczegółami, teraz zaś nagle wszystko pozapominał.

Froń zostanie prawdopodobnie jutro odstawionym do sądu karnego, gdzie się już Lichota znajduje.

Samobójstwo. Wczoraj wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Szczęsny Wysocki, urzędnik Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, licząc lat około 45. Strzał, skierowany w serce, spowodował natychmiastową śmierć, tak, że przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe zdołało już tylko stwierdzić zgon. Powody samobójstwa nie są znane.

Ś. p. Wysocki widocznie już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójstwa i spełnił je z rozmysłem, o czem świadczy okoliczność, iż na piersiach zwłok w miejscu, gdzie znajduje się serce, spostrzeżono kółko, nakreślone ołówkiem, które miało ułatwić trafność strzału.

Niebezpieczny rzezimieszek. Od dłuższego czasu kręcił się po Kazimierzu jakiś podejrzany jegomość, który sprzedawał rozmaite części srebrnej zastawy stołowej. Policya przytrzymała go w chwili, gdy sprzedawał jakiś kosztowny dywan. Badany zeznał, że nazywa się Albin Winogradzki, liczy lat 25, pochodzi z gub. wołyńskiej, i że uciekł do Krakowa przed poborem wojskowym. Pochodzenia sprzedawanych przez siebie przedmiotów nie umiał jednak wytłomaczyć, wobec czego przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizyę i znaleziono 18 sztuk kosztownych kap na łóżko, oraz inne części urządzenia domowego. Dalsze badania wykazały, że Winogradzki przebywał dłuższy czas w Zakopanem i w tym czasie w jednej z tamtejszych wil popełniono wielką kradzież; zdaje się więc, że przedmioty sprzedawane przez Winogradzkiego, pochodzą z tej właśnie kradzieży. Winogradzkiego osadzono w aresztach policyjnych „pod telegrafem".

Ruch turystyczny do Zakopanego. Z Zakopanego telegrafują: Wczoraj odbyła się tu ankieta w sprawie ożywienia ruchu turystycznego, zwołana przez krajowy Związek turystyczny. Obecnymi byli delegaci komisyi klimatycznej, Towarzystwa tatrzańskiego, dyrekcyi kolei państw., gminy Zakopane, dworu kuźnickiego, właścicieli wil oraz pensyonatów. Zagaił ankietę sekretarz p. Rosner, przewodniczył p. Alfred Szczepański. Przeprowadzono obszerną dyskusyę nad sposobami ożywienia ruchu turystycznego do Zakopanego nietylko z ziem polskich, ale także z zagranicy, oraz nad sposobami zorganizowania odpowiedniej agitacyi, tudzież reklamy. Na wniosek inspektora kolejowego p. Maryana Starzewskiego uznano potrzebę stworzenia organizacyi, celem ożywienia ruchu do Zakopanego oraz Tatr. Wykonanie uchwały polecono kompetentnej konferencyi, która zbierze się w Krakowie po porozumieniu się Związku turystycznego oraz Tow. tatrzańskiego.

Trzęsienie ziemi w Czechach. Z Pragi telegrafują: Jak dzienniki wieczorne donoszą z Asch, w kilku miejscowościach, zwłaszcza w Graslitach, wczoraj ponownie odczuto trzęsienie ziemi silniejsze, jak poprzednie.

Wypadek serbskiego następcy tronu. Z Belgradu telegrafują: Następca tronu ks. Jerzy wczoraj w jednym parku robił próby z strzelbą myśliwską, nabijaną z tyłu. Ponieważ strzelba nie funkcyonowała dobrze, następca tronu uderzył nią o drzewo. Od uderzenia wypaliły oba naboje, a skutkiem cofnięcia się strzelby następca tronu doznał lekkiej kontuzyi w prawą nogę. Udał się natychmiast do Belgradu, a wczoraj rano mógł już odbyć spacer.

Odznaczenia. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał wójtom Stefanowi Klewczukowi w Chmielowej i Feliksowi Błońskiemu w Nowosiółce Kostynkowej, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 5 lutego.

GRAND-HOTEL: A. Żółkiewski z Suchy, K. Darowski z Warszawy, J. Fortner z Pragi, Ksaw. Bogusz z Lubaszy, F. Palme z Berlina, J. Chołoniewska z Tarnowa.

HOTEL POLLERA: A. Cieszkowski z Wierzenicy (Poznańskie). H. Gruszecka z Krosna, M. Wohlfarthowa z Kurzan, K. Falkacz z Podola, M. Berger z Terpolczy, R. Lenartowicz z Makowa, F. Kolonics z Budapesztu, E. Schindler z Asch.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).





Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po **4 hal.**, popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel J. Kusza l. 38, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.